

HENRYK SZABAŁA

## PODMIOT, PRZEDMIOT I METODA

Andrzej L. Zachariasz: *Poznanie teoretyczne, Jego konstytucja i status*. Lublin. Wydawnictwa UMCS, 1990, 252 s.

Refleksja poznawcza od samego swego zarania do chwili obecnej jest jakby skażona chorobą niepewności. Z tej właśnie przyczyny akt poznawczy sam w sobie stał się obiektem poznania, już chyba w tym samym momencie, od kiedy poznanie nabrało swego świadomego charakteru. Nic przeto dziwnego, że w refleksji naukowej namysł nad samym poznaniem stał się sam w sobie wiedzą dyscyplinarną, zwaną z greckiego gnoseologią.

Z tym większą przyjemnością należy powitać nową książkę Andrzeja L. Zachariasza *Poznanie teoretyczne, jego konstytucja i status* i cieszyć się nią intelektualnie. Książka ta jest właśnie klasyczną pozycją gnoseologiczną, wielce wzbogacającą naszą wiedzę w tej dziedzinie. I choć zdaniem jej autora .....przedmiotem analizy jest prawda jako kategoria funkcjonująca w poznaniu teoretycznym... ”, to bynajmniej nie ucieka on od tego, by wcześniej określić takie kwestie, jak status samej filozofii i status prawomocności poznania teoretycznego ze wszystkimi historycznymi implikacjami.

Zachariasz traktuje filozofię jako myślenie teoretyczne jawiące się nam w akcie dążenia do prawdy. Prawda jest celem każdej filozofii, jest wartością w tym wymiarze autoteliczną. Egzemplifikuje się ona w ciągłym wysiłku przekraczającym swoje dotychczasowe ograniczenia. Ograniczenia zarówno w szerz jak i w wzniosłość. Z tego to właśnie powodu filozofia jest dziedziną zarazem transgresyjną i anateliczną. Transgresyjną z tej przyczyny, że ekspansja myśli filozoficznej rozpościera się w płaszczyźnie horyzontalnej, przenikając coraz to głębiej w te wszystkie obszary, które wcześniej znajdowały się na obrzeżach jej penetracji intelektualnej. Anateliczną z tego powodu, że ciągle myśl filozoficzna pnie się w górę ponad poziom dotychczasowej refleksji, wchłaniając jednocześnie całe doświadczenie intelektualne swej przeszłości. Wszelkie przekraczanie czy to w wymiarze wertykalnym, czy też w horyzontalnym ma znamię gnoseologiczne.

Poznanie filozoficzne, zdaniem autora pracy, to w istocie poznanie teoretyczne. Zachariasz nie rozumie jednak poznania teoretycznego w sposób kontemplacyjny, tj. pasywnie. Aczkolwiek nie wyklucza on i takiego modusu gnoseologicznego, choć według niego jest ono całkowicie jałowe pod względem praktycznym. Poznanie teoretyczne w jego mniemaniu jest jedną z form działania. Podkreśla wyraźnie, że wszelkie

poznanie teoretyczne zostało wykształcone i jest kształtowane w działaniu. Albowiem myśl ludzka rodzi się w akcie zdziwienia, które z kolei jest wynikiem jakiejś nowej sytuacji naruszającej stan równowagi pomiędzy człowiekiem a światem. Ten nowy stan rzeczy, zewnętrzny wobec ja — podmiotu, to dziwienie wywołuje, a jednocześnie katalizuje proces gnoseologiczny zmierzający do ponownej reintegracji człowieka i świata, podmiotu i przedmiotu. Myśl tę Zachariasz przywołuje za Arystotelesem, jakkolwiek rodowód jej wywodzi się z Platońskiego *Teajtet*a, czego, może przypadkowo, nie dostrzegł autor dzieła *Poznanie teoretyczne jako konstytucja i status*.

Myślenie teoretyczne to aktywne działanie rodzące się ze świata, ale i także ten świat zmieniające, jest ono, jak mówi Zachariasz, „wiedzącą świadomością”. Owa „wiedząca świadomość” to działanie, to „aktywność zmianotwórcza”, czyli taka aktywność, która modyfikuje rzeczywistość przedmiotową. Tak konkretyzowana gnoseologia jest wyrazem odcięcia się od całej tradycji arystotelesowskiej, traktującej wyłącznie podmiot poznania jak kalkę wiernie odbijającą obiektywną rzeczywistość podmiotową, znajdującą się gdzieś poza nim, w sposób transcendentny. Zachariaszowa epistemologia proponuje nowe ujęcie przedmiotu poznania, bowiem przestaje on istnieć w swym tradycyjnym sensie, tj. autarkiczny w swym wymiarze fizycznym, lecz zostaje wzbogacony strukturą sensu pochodzącego od podmiotu poznania, który dokonuje aktu konstytucji poznawczej. Ujęcie to jest w istocie zerwaniem z dwoma modelami gnoseologicznymi, z których jeden akcentował aspekt przedmiotowy aktu poznania, drugi zaś wysuwał na czoło stronę podmiotową aktu poznawczego. Wysiłek zdystansowania się od tych dwóch modeli poznawczych buduje fundament kompozycyjny książki.

Historia ludzkiego poznania, zdaniem Zachariasza, była areną, na której zmagaly się ze sobą dwa przeciwstawne nurty epistemologiczne: obiektywizm oraz relatywizm. Obiektywistyczne tendencje gnoseologiczne przepojone były tą wiarą, że człowiek jest w stanie poznać prawdę całą, nie zdeformowaną w jej absolutnym wymiarze, samą w sobie. W przeciwieństwie do koncepcji obiektywistycznych relatywizm był pozbawiony tej wiary w istnienie poznania absolutnego, ponieważ uważał, że wszelkie akty poznawcze mają swe źródło w chimerycznych i wariabilistycznych subiektach, które zamiast prawdy produkują w istocie tylko mniemanie. Pierwsza z tych tendencji epistemologicznych wyolbrzymia wyłącznie stronę przedmiotową aktu poznawczego, natomiast druga czynnik subiektywny, podmiotowy. Według Zachariasza za każdym razem dochodziło do degeneracji samego aktu poznawczego, bowiem był on zubożony w fakcie niedoceny jednej ze stron aktu poznawczego: podmiotu lub przedmiotu.

Problem prawomocności poznania teoretycznego ma swą genealogię w filozofii Kartezjańskiej. Bowiem to po raz pierwszy w dziejach właśnie Descartes „miał pełną świadomość tego, iż filozofia, a zwłaszcza jej zasady teoriopoznawcze, jeśli chcą fundować wiedzę absolutną, tzn. zupełną i nierelatywną, muszą być samouzasadnialne” (s. 58). Jednakże dla Zachariasza Kopernikiem teoretycznej prawomocności w gnoseologii jest nie Kartezjusz lecz Kant, bowiem to on naprawdę jako pierwszy uzasadnienia wiarygodności poznania poszukuje w strukturze samej myśli, czyli w transcendentnych formach i kategoriach. Osobiście jestem innego zdania, ale autor ma przecież prawo do własnego i ciekawie uzasadnionego stanowiska w tej sprawie.

Naczelną ideą książki Andrzeja Zachariasza jest przede wszystkim triadyczna kon-

cepcja samego aktu poznawczego, który procesowi konstytucji poddany zostaje wówczas, gdy zaistnieją koincydentalnie trzy elementy układu ontycznego: podmiot, przedmiot i metoda. Można zaryzykować twierdzenie, że koncepcja autora *Poznanie teoretyczne, Jego koncepcja i status* jest jakby przywołaniem i wzbogaceniem tej koncepcji poznania, którą nazywano relacyjną koncepcją poznania, lub też koincydentalną koncepcją poznania. O ile jednak w wyżej przywołanych koncepcjach poznania akt poznawczy konstytuowany był poprzez podmiot i przedmiot poznania, to Zachariasz wprowadza element trzeci — metodę. Oczywiście wyłania się problem natury takiej, na ile metoda może mieć autonomiczny wymiar, istniejący niezależnie od podmiotu poznania. I w tym właśnie momencie odsyłam do ciekawych analiz prowadzonych w tej kwestii przez Andrzeja L. Zachariasza.

Jeśli jeszcze dodam, że książka jest napisana piękną polszczyzną i w interesującym stylu, który nie nuży czytającego, to trudno o lepszą lekturę dla tych, którzy choć trochę z filozofią mieli do czynienia.